Nr. 340. Kraków, środa 12 grudnia 1906. Rocznik XV

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Oddzielenie kościoła od państwa we Francyi.

Kraków, 11 grudnia.

Dnia dzisiejszego wchodzi w życie wiekopomna ustawa francuska o oddzieleniu kościoła od państwa. Religia staje się sprawą prywatną obywateli, tem, czem winna być z natury rzeczy — sprawą sumienia i uczuć jednostki. Z życia państwowego znikają wszelkie ceremonie religijne; państwo przestaje wypłacać pensye duchowieństwu wszystkich wyznań; przestaje wywierać jakikolwiek wpływ na nominacyę hierarchii duchownej. Wierni sami załatwiać mają swoje sprawy religijne, sami zaspakajać mają materyalne potrzeby duchowieństwa i kościołów swoich.

Piękna ta ustawa, czyniąca zadość zarówno koniecznym wymaganiom postępu politycznego, jak i zasadzie wolności wyznania — spotkała się jednak z zaciętym oporem dostojników kościelnych, zwłaszcza zaś papieża. Papież wprost zabronił duchowieństwu zakładania »stowarzyszeń wyznaniowych«, to jest dobrowolnych organizacyj ludzi wierzących, którym ustawa porucza opiekę nad majątkiem kościelnym, utrzymanie duchowieństwa itp.

Skutkiem tego wytworzyła się sytuacya dość naprężona. Z winy rozporządzenia papieskiego, kościół katolicki we Francyi pozbawiony zostaje organizacyi. Ale rząd francuski nie myśli bynajmniej zamknąć kościołów, co byłoby tylko na rękę klerykałom i wywołałoby oburzenie wśród wierzących katolików. Poprostu pozwala odbywać w kościołach nabożeństwa i wszelkie obrządki religijne na zasadzie ustawy o zgromadzeniach z r. 1881. Przytem, w zastosowaniu do kościołów, interpretuje ustawę tę w sposób bardzo liberalny. Zamiast zawiadomienia władz o każdem nabożeństwie, wystarczać będzie jednorazowe zawiadomienię o wszystkich nabożeństwach, które odbywają się stale w określonych dniach i godzinach. Okólnik ministeryalny zwalnia też zgromadzonych pobożnych od obowiązku wybierania przewodniczącego oraz dwóch zastępców. Słowem — nabożeństwa odbywać się mają tak, jak dotychczas, bez żadnych szykan ze strony władz. Co się zaś tyczy majątku kościelnego. to — w braku »stowarzyszeń wyznaniowych« — podpada on sekwestrowi. Państwo zmuszone jest do objęcia majątku tego, z którego będzie zaspakajało potrzeby kościoła.

Tymczasem papież trwa w bezwzględnym uporze, tem dziwniejszym, że papieże wogóle odznaczają się miękkością wobec rządów i niezbyt wzruszają się rzeczywistemi i barbarzyńskiemi prześladowaniami katolików, jak to praktykuje np. rząd rosyjski lub pruski. Objaśnić to zresztą łatwo. Do absolutyzmu papież z natury rzeczy czuje daleko większą sympatyę, niż do republiki. A przytem — gwałty religijne rozbudzają fanatyzm, ostatecznie wychodzą na dobre klerowi. Tymczasem ustawa francuska tchnie duchem postępowym i podcina korzenie fanatyzmu. Skąd gniew i upór papieża, który nie waha się zalecać duchowieństwu, żeby wykraczało przeciwko prawu i nie składało władzy zawiadomień o nabożeństwach.

Upór ten nie na wiele się przyda. Olbrzymia większość narodu francuskiego popiera ustawę o oddzieleniu kościoła. Znaczna część duchowieństwa skłonna jest do pogodzenia się z koniecznością. Zarówno nieprzeparty prąd opinii publicznej, jak kłopoty materyalne skutkiem braku organizacyi w życiu kościelnem — zmuszą kościół katolicki do ugięcia się przed prawem. A prawo to ma doniosłe znaczenie nietylko dla Francyi, ale i dla całego świata cywilizowanego. Jest ono bowiem uświęceniem zasady: zupełnej świeckości życia państwowego, zupełnej wolności sumienia jednostki.

O dostawy wojskowe.

Budapeszt. Subkomitet dla dostaw wojskowych, ustanowiony przez komisyę budżetową austryackiej delegacyi, zebrał się wczoraj po południu pod przewodnictwem hr. Merveldta. Na posiedzenie przybyli również minister wojny Schönaich, komendant marynarki Montecuccoli, generał broni Krobatin, zaś ze strony austryackiego rządu minister handlu Forzt, minister rolnictwa hr. Auersperg, dalej szef sekcyi Stankiewicz i radcy ministeryalni dr Fries, dr Bach z ministerstwa handlu, zaś z ministerstwa rolnictwa radca ministeryalny dr Ertl.

Minister wojny Schönaich oświadczył, że zastępca ministerstwa wojny generał Krobatin da wyjaśnienia w sprawie dostaw wojskowych.

Po przemowie generała broni Krobatina, zabrał głos dr Forzt, który oświadczył, że musi zaznaczyć, że przyjmuje pełną odpowiedzialność konstytucyjną za ugodę, jaką na posiedzeniu rady ministrów dnia 27 września b. r. przedłożył do zatwierdzenia, a którą to ugodę, po ratyfikowaniu przez radę ministeryalną, notą z dnia 27 września l. 3360 podał do wiadomości ministerstwa wojny. Minister zaznacza, że ugody tej nie można uważać za ideał i przyznać musi, że w niektórych punktach mogła być jaśniej skonstruowaną. Podkreślić jednak musi, że rząd przy układaniu ugody kierował się jedynie względami na interesy przemysłowo rękodzielnicze produkcyi monarchii i tymi względami też nadal kierować się będzie.

Przechodząc do samego przedłożenia, zaznacza, że dwie państwowe jednostki, związane ze sobą tak, jak Austrya z Węgrami, mogą co do rozwiązania kwestyi dostaw wojskowych wychodzić z dwóch punktów widzenia: jeden jest wspólno-gospodarczy, drugi prywatno-gospodarczy. Pierwszy streszcza się w żądaniu, aby między płaconą kwotą na wspólne wydatki a między obustronnym udziałem w dostawach wojskowych panowała równorzędność.

Natomiast prywatno gospodarcze stanowisko ma na oku jedynie interes siły mocarstwowej, kładąc główny nacisk na to, aby pokrywanie potrzeb wojskowych odbywało się w jak najtańszy i jakościowo najlepszy sposób. To stanowisko prywatno-gospodarcze prowadzi do zasady wolnej konkurencyi. Pozostaje więc do wyboru: albo wolna konkurencya bez względu na stosunki produkcyi dotyczących obszarów państwowych, lub rozdział dostaw według kwoty, przy możliwie najdokładniejszem zastosowaniu kompensaty.

Ze względu na stosunki austro-węgierskie zastosowanie bezwarunkowe wolnej konkurencyi musi być zupełnie wykluczone i musiano przystąpić do rozdziału na podstawie kwoty z wykluczeniem uprzywilejowania względnie poszkodowania gałęzi pośledniejszych. Zastosowanie wzajemności między przemysłem i rolnictwem na polu kompensaty nie jest wskazane już z tego powodu, ponieważ, jak wiadomo, austryackie rolnictwo domaga się dla siebie pełnego udziału w stosunku do kwoty, odrzuca kompensaty i dąży tylko do ewentualnie koniecznej kompensaty w obrębie własnego zakresu.

Co do szczegółów ugody, zaznacza minister, że kwestya kompensaty obecnie nie posiada tego znaczenia, jak przedtem. Udało się pozyskać rząd węgierski do tego, żeby odszkodowanie za mniejszy udział jednego obszaru państwa następowało tylko w komercyalnie i technologicznie równoznacznych artykułach. Atoli w kwietniu zarząd wojskowy uznał to, jako zupełnie nie do przyjęcia i podniósł, że ze względu na bitność armii nie można myśleć o centralizacyi dostaw. Dlatego co do kompensaty można tylko myśleć o poszczególnych grupach zapotrzebowania.

Minister podnosi, że w przyszłości kompensowane będą artykuły tylko pokrewne. Ministerstwo handlu w nocie wystosowanej do ministerstwa wojny z dnia 27 września z naciskiem zaznaczyło, że na wszelki wypadek trwa przy wymienionych przez się warunkach.

Z obecnego brzmienia wynika, że przemysł austryacki, przypadającą nań według obecnego klucza rozdziału dostaw, część 65 6% otrzyma nie umniejszoną. Przy tej sposobności minister prostuje zapatrywanie, jakoby w kwestyi płac robotników w warsztatach wojskowych nie nastąpiła zmiana. I w tym względzie nowa ugoda nie daje powodów do żadnych zarzutów. Następnie podniósł minister, że dla Austryi osiągnięto w nowej ugodzie względem Węgier zupełną równość co do ewidencyi i kontroli dostaw.

Reasumując swe wywody zakończył minister oświadczeniem: „Jeżeli nowa ugoda nie we wszystkiem i nie wszystkim życzeniom naszego przemysłu czyni zadość, to nie należy zapominać, że w sprawie dostaw wojskowych chodziło o wyrównanie przeciwieństw interesów dwóch, od siebie niezawisłych czynników. Dlatego koniecznie musiały rządy wejść na drogę kompromisu. Poprawa wobec dotychczasowego stanu została osięgniętą. Jeżeli ugodę tę ocenia się nie wyłącznie miarą prawnych postulatów, lecz według realnych stosunków, to dla austryackiego przemysłu nie można się w niej dopatrzyć poszkodowania. Ugoda ta stanowi postęp wobec dotychczasowego stanu, a w sprawie spornej interpretacyi, zwłaszcza co do wyjątkowych kompensat, rząd nie zaniedba uczynić co należy".

Następnie przemawiał dr Bärnreither, po czem zabrał głos minister rolnictwa hr. Auersperg, który przedstawił historyczny rozwój zabiegów, zmierzających do tego, by kosztem grup rolnictwa nie była uprzywilejowaną grupa przemysłu. Cel całej akcyi wytyczony był w dwóch kierunkach: 1) w ścisłem przeprowadzeniu tak zwanej zasady terytoryalnej, oraz 2) w coraz bardziej się rozpowszechniających bezpośrednich dostawach potrzeb wojskowych przez producentów i ich zjednoczenia.

Co do stanu bieżącego i dalszego postępowania w kwestyi kwot, będą dla ministerstwa miarodajne następujące wytyczne punkty: 1) Przez zawarcie ugody w sprawie dostaw przemysłowych kwestya dostaw rolniczych w żaden sposób nie jest objętą, ani niekorzystnie prejudykowaną. 2) W zasadzie musi ministerstwo rolnictwa żądać ustanowienia kwoty dla każdego pojedyczego artykułu rolniczego; gdyby zaś był brak poszczególnego artykułu, kompensata ma nastąpić w innym artykule rolniczym. 3) Te zasady odnosić się mają do zaopatrywania armii i marynarki. 4) Możliwie ścisłe utrzymanie zasady terytoryalnej ma być ustalone, a przyznane w zasadzie bezpośrednie zakupywanie potrzeb wojskowych u producentów ma być praktycznie przeprowadzone przez coraz lepsze ukształtowanie, przez możliwe ograniczenie arendowania, w drodze budowania wojskowych magazynów i przez dalsze popieranie rolniczych organizacyj. 5) Pojęcie austryackiej proweniencyi ma być wyszczególnione dla pojedynczych artykułów rolniczych i ma być zorganizowana kontrola dowodu proweniencyi w porozumieniu z zarządem wojskowym.

Z tych wywodów można się przekonać, że minister rolnictwa usilnie dąży do strzeżenia interesów austryackiego rolnictwa co do udziału w stosunku do kwoty w dostawach wojskowych i zamierza te usiłowania dalej prowadzić przez popieranie rolniczych organizacyj.

Po przemowie delegata Clam-Martinitza obrady przerwano do dziś do godz. 10 rano.

Z TEATRU.

„Nadzieja", dramat w 4 aktach H. Heyermansa.
II. wieczór klasyczny: **„Żaby"** Arystofanesa.

Po czterech latach wznowienie „Nadziei" Heyermansa jest ze wszechmiar szczęśliwym pomysłem. Nietylko dla nuty społecznej, która chwilami tak silnie dźwięczy w tym dramacie, że dźwiękiem gorącego „Czerwonego sztandaru" chwilami zagłusza głębną grozę dzieła i wywołuje odruchowy oklask widzów. Po „Tkaczach" Hauptmanna, które pozostaną zawsze strasznym, bo tak zimnym w swym objektywizmie, obrazem protestu, „Nadzieja" holenderskiego poety jest czemś więcej jeszcze, jest tragedyą żywiołu, z którym twarzą w twarz, za bary po prostu zmaga się tylko bezimienna, wielka, nieznana i zapomniana rzesza pracownicza. Z trudów tej rzeszy, z jej mięśni wytężonych, z jej rąk rozdartych buduje się nietylko nienasycony kapitał Bosów, lecz wogóle wszelkie piękno, wszelkie szczęście i wszelka kultura ludzka. To tchnienie żywiołu, które sięga daleko dalej poza szablonowo pojętą kwestyę społeczną, nadaje właśnie drugiemu i trzeciemu aktowi w sztuce Heyermansa tak przytłaczającą grozę, ucisk, wykraczający już poza miarę wytrzymałości nerwów widza.

Silna, ostra, lecz bynajmniej nieprzejaskrawiona charakterystyka postaci Heyermansa wystąpiła dobitnie w nowej obsadzie „Nadziei" na scenie krakowskiej. Niepodzielne, bez zastrzeżeń uznanie należy się p. Wysockiej, której rola Jo będzie jedną z najlepszych w jej repertuarze. Akt trzeci był kulminacyjnym momentem tej gry, w której artystka zwolna po pewnych wahaniach ogarniętą została stopniowo potężną poezyą dramatu i zespoliła się z nią w prawdziwem natchnieniu.

Rosnący niepokój, powstrzymywany długo siłą woli i życiową energią, wybuchnął wreszcie w grze p. Wysockiej wspaniałą, do głębi tragiczną rozpaczą, która nic nie tracąc ze swego podniosłego realizmu, umiała się ustrzedz wszelkiej brutalności, wszystkiego, co poziome i przypadkowe. Tragiczność całego dzieła w pani Wysockiej, najlepszy, najprawdziwszy znajdowała zawsze wyraz. P. Wysocka uszlachetniała poziom dramatu i właśnie dlatego najlepiej wydobyć umiała istotną głębię i poezyę „Nadziei".

P. Solski, jako Geert, był sobą t. j. zawsze świetnie ucharakteryzowanym, dbałym w każdym szczególe artystą. Pomimo to pragnęlibyśmy w jego grze w „Nadziei" jeszcze czegoś więcej. Chcielibyśmy, aby ostre rysy jego gry nie doprowadzały do rozlegających się czasem wśród widzów wybuchów śmiechu. Niewątpliwie nie mało winna tu publiczność, ale może niektóre zbyt jaskrawe szczegóły gry, zwłaszcza w akcie I szym, czasem do takiego zachowania dawały powód. W postaci Geerta p. Solskiego nie było symbolu, był tylko zuchwały, odważny rybak. A przecież dramat Heyermansa jest czemś więcej niż fragmentem lokalnym.

Na uwagę zasługuje bardzo szczera gra p. Modzelewskiej i p. Stanisławskiego w ich ważnych, choć bardzo prostych rolach. Natomiast p. Słubicka, jako żona szypra Bosa, niepotrzebnie przesadzała w tanim komizmie, ze szkodą i tak trudnego aktu czwartego.

* * *

Kółko młodzieży akademickiej, które przed rokiem wystąpiło po raz pierwszy z wieczorami klasycznymi i przedstawiło nam Arystofanesowskich „Rycerzy", obecnie ze spuścizny wielkiego satyryka dało „Żaby" na scenie krakowskiej. I wybór i wykonanie były niezmiernie udatne i świadczą o wielkim postępie od roku ubiegłego. „Rycerze", typowa satyra polityczna, pełna niezrozumiałych dla nas aluzyj aktualnych, naiwna w środkach i w pomyśle — mogła wzbudzić zainteresowanie li tylko historyczne. Inaczej z „Żabami". Pierwszorzędna ta parodya literacka, z niewyczerpanym humorem i werwą przebiegająca w zaświatowych podziemiach Hadesu, drwi z bogów, szydzi ze sław poetyckich, nie szczędzi obywateli i olśniewa wszystkich żywiołowymi wybuchami poezyi, która przenika wszystko od melodyjnych chórów żab stygijskich do dworowań niewolników i karczmarek.

Słuchacz współczesny po 25 wiekach zapomina o długim lat przedziale i pogrążyć się może w zupełnie szczerem wrażeniu: w tej prastarej komedyi odnajdzie on już prawie wszystkie motywy i pomysły, którymi fantazya komiczna bezustannie się żywi, w ironicznym sporze wieszczowego Ajschilosa i romansowego Eurypidesa wysłucha może coś niby przeddźwięk głośnej „rui i porubstwa", któremi po Henrykowem wieszczeniu wrzała nasza młoda i stara prasa. I ten słuchacz współczesny pożałuje może wolności, pogody i uśmiechu kultury, która wraz z nagością ciał znosiła nagość słowa, która nie zasnuwała się w dziurawe płaszcze oburzeń, lecz w pełsym blasku pozwalała się wybierać bacchicznemu szałowi, która ze swoich „skandali literackich" umiała pozostawić wielkie dzieła piękna. Dzisiaj ataki literackie — kończymy grzebaniem nawet w śmietnikach żandarmskich.

Przedstawienie poprzedzał piękny odczyt wstępny rektora, prof. K. Morawskiego. Gorący miłośnik literatury i cywilizacyi starożytnej był jak najlepiej powołany, by w krótkich słowach wprowadzić licznie zebraną publiczność do dzieła Arystofanesowego Zwięzłe przemówienie prof. Morawskiego domagałoby się innego tylko zakończenia. Przechodząc do chwili współczesnej, prof. Morawski zaznaczył, że społeczeństwo nasze po swego wielkiego poetę nie myśli schodzić w przeszłość, do Hadesu, lecz oczekuje go ufnie od dni przyszłych. Jest w tem może pewne złudzenie. Twórczość polska niewątpliwie przesila się w chwili dzisiejszej, i wiele przemawia za tem, że następne pokolenie nie dorówna w sztuce temu, które dziś działa. A zwłaszcza już z okazyi dramatu helleńskiego, nie należało może pominąć tego, kto mimowoli wtedy na myśl przychodzi, bo tak wiele pokrewnych w nim rysów — tego, kto istotnie dziś już uwiecznia wszystko, czego się dotknie — Stanisław Wyspiański. Jego nazwisko wspomniane tu zbliżyłoby do nas sztukę grecką, i jego samego jaśniejszym nam uczyniło.

Wykonanie i inscenizowanie „Żab" było pod każdym względem bardzo dobre. Unisono chórów mogłoby może lepiej jeszcze być wystudyowane, gdyż czasami wskutek niezgodności pojedynczych głosów trudno było uchwycić słowa tekstu.

Wyprzedany od rana teatr dowodzi, jak żywe zaciekawienie wzbudził wieczór klasyczny. Dla publiczności, zarówno jak dla dobra instytucyj akademickich, na rzecz których płynie dochód z poniedziałkowego przedstawienia, byłoby ze wszech miar słuszne, wieczór klasyczny raz jeszcze w tych dniach powtórzyć. Nie wątpimy, że powodzenie zupełne go po raz wtóry uwieńczy.

t.

SPRAWY PARTYJNE.

VII kongres czeskiej partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się w dniach 22—25 b. m. w Pradze.

Z sali sądowej.

Prześladowania polityczne. Ze Stanisławowa piszą nam: Pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu obwodowego Fangora odbyła się dnia 5 b. m. przed tutejszym sądem jako trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw tow. Natanowi Korkesowi ze Lwowa, zakończona zasądzeniem oskarżonego na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Ta sama sala, w ktorej w najgorętszych dniach walki o reformę wyborczą sądzono chłopów ładzkich, ta sama sala była obecnie, w chwili, kiedy ta walka ma się ku końcowi, widownią procesu, nie dającego bynajmniej świadectwa o tej epokowej przebudowie podstaw państwowych.

Akt oskarżenia zarzuca tow. Korkesowi, że na publicznem zgromadzeniu, odbytem w Stanisławowie w dniu 30 czerwca z porządkiem dziennym: »Strejk masowy a proletaryat żydowski«, naruszył cześć należną monarsze i członkom domu cesarskiego użyciem następującego porównania: Austrya jest stowarzyszeniem akcyjnem, w którem familia Habsburgów jest »verwaltungsratem«, lecz akcye opłaca lud — czem się dopuścił obrazy majestatu (§ 63 u. k.) i obrazy członków domu cesarskiego (§ 64 u. k.), albowiem »tem wypowiedzeniem insynuował monarsze i innym członkom domu cesarskiego odnoszenie jakichś korzyści ze szkodą ludu, tudzież wyzyskiwanie i ukracanie jego interesów«.

W toku swej mowy wypowiedział także między innemi następujące zdanie: »Na rozkaz Pinińskiego i galicyjskiego namiestnictwa mordowano żydów w r. 1898« — przez co posądził władzę publiczną o czyn karygodny.

Wznosząc wreszcie okrzyk: »Niech żyje strejk masowy!« — dopuścił się występku z § 305 u. k., bo groził tem samem, że w razie niedojścia do skutku reformy wyborczej, zajdą u nas takie same wypadki jak w Rosyi.

Oskarżenie zastępował prokurator Kilian, bronił tow. dr Seinfeld.

Jako świadków przesłuchano komisarza starostwa Jana Maszkowskiego i komisarza policyi Janickiego. Pierwszy z nich prowadził zapiski stenograficzne na zgromadzeniu; zeznał on, że oskarżony przeciw monarsze nie przemawiał, ale ton mowy oskarżonego świadkowi się nie podobał.

Po krótkiem *plaidoyer* prokuratorskiem przemówił tow. dr Seinfeld, poczem po replice prokuratora i duplice obrońcy trybunał udaje się na naradę.

Po krótkim czasie przewodniczący wiceprezydent Fangor ogłasza wyrok, skazujący tow. Korkesa za obrazę majestatu, członków domu cesarskiego i obrazę namiestnictwa na **dwa miesiące ciężkiego więzienia** obostrzonego postem co tydzień. Obrazy majestatu dopatrzył się trybunał w lekceważącym tonie(!?).

Obrońca dr Seinfeld zgłosił zażalenie nieważności, prokurator zaś odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód" tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

Szczególnie bezczelne korsarstwo dziennikarskie uprawia poseł dr Danielak w swojem pisemku „Obrona ludu". Prawie całe to pisemko zapełnia przedrukami, z których lwią część zajmują przedruki z „Naprzodu". P. Danielak wojuje nożycami, wycinając, ile tylko może; wycina nasze artykuły, nasze korespondencye i przedrukowywuje bez podania źródła. W ostatnim numerze „Obrony ludu" artykuł wstępny i cały szereg innych rzeczy na pierwszych czterech stronicach — wycinki z „Naprzodu". Co więcej; drukujący się obecnie w „Naprzodzie" felieton „Z etapu" (który od autorki nabyła już pewna firma księgarska dla wydania książkowego) p. Danielak bez ceremonii zaczął sobie przedrukowywać w swojem pisemku, nie pytając nikogo o pozwolenie. Tej bezczelności musimy kres położyć. Zakazujemy niniejszem p. Danielakowi dalszego druku felietonu „Z etapu", a jeżeli to nie poskutkuje, pociągniemy p. Danielaka na innej drodze do odpowiedzialności.

Nowiny krakowskie.

Policyanci narodowo-demokratyczni. Jeden z naszych towarzyszów wniósł do zarządu „Sokoła" podanie o wynajęcie sali na koncert ludowy. W odpowiedzi donosi p. Turski, iż sala przez styczeń zajęta, prosi o wyznaczenie innego dnia, oraz o — przedłożenie programu koncertu! Nie wiadomo, czy śmiać się, czy litować należy! Zarząd „Sokoła" jako c. k. ekspozytura policyi dla spraw prasowych i teatralnych! Wielki augur narodowo-demokratycznego „Sokoła" w miejsce komisarza policyi cenzurujący program! Tego jeszcze nie było, aby restaurator podający gościowi za drogie pieniądze „wieprzową większą" — żądał od gościa wyjawienia — jego przekonań politycznych i pytał się, o czem on w restauracyi zamyśla rozmawiać! — Nie — narodowo demokratyczny generał bez wojska — nie będzie cenzurował socyalistycznych programów, choćby nawet tak niewinnych, jak program koncertu ludowego!

Brutalny „pedagog". Komitet młodzieży krakowskiej uprasza nas o umieszczenie następującego komunikatu: Młodzież szkół średnich, zebrana dnia 8 b. m. na wiecu, z oburzeniem przyjęła do ogólnej wiadomości fakt wypoliczkowania 3 uczniów przez profesora II giej szkoły realnej p. Pizłę. Młodzież piętnuje publicznie ten postępek, jako ubliżający w najwyższym stopniu godności ludzkiej i oświadcza, że podobnych objawów ze strony tych, którzy mają być jej wychowawcami, nie będzie cierpiała i o nich nie zamilczy.

Niepowszednią kobietą jest Józefa Kondraczek, 59-letnia „obywatelka" krakowska. Była ona dotychczas karaną: 124 razy za opilstwo, 31 razy za kradzież, 231 razy za włóczęgostwo i 11 razy za żebraninę. Wczoraj znowu w stanie pijanym wyprawiła kolosalną awanturę na ulicy Koletek, skutkiem czego została aresztowaną.

Aresztowanie lichwiarza. Policya krakowska aresztowała Chaima Ringla z Rzeszowa, który na gruncie krakowskim uprawiał na wielką skalę lichwę. Obok niego jest jeszcze cały szereg podejrzanych, tak, że śledztwo przybiera wielkie rozmiary.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Medor", tragi-komedya w 3 aktach H. Malin'a (nowość).

Środa: „Wachlarz Lady Windermere", komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a (popularne).

Czwartek: „Medor", tragi-komedya w 3 aktach H. Melin'a.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Moralność pani Dulskiej", komedya w 3 aktach G Zapolskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Marnotrawny ojciec", komedya w 4 aktach B. Shaw'a (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, we środę od godziny 7½ do 8½ wieczorem: dr Władysław Gumplowicz: „Polityka kolonialna" (z cyklu o państwie).

W Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) we środę o godzinie 7½ wieczorem: S. Zachorowski: „Z dziejów państwa polskiego" (Polska dzielnicowa).

W stow. drukarzy „Ognisko" (Rynek 13) we środę o godzinie 8 wieczorem: Edw. Szalit: „O narządzie oddychania" (z demonstracyami).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Z powodu choroby Stanisława Brzozowskiego, który ciężko zaniemógł, wykłady jego w sali „Gwiazdy" zostały na jakiś czas przerwane.

Z kraju.

Wiece nauczycielskie odbyły się w ostatnich dniach w różnych miejscowościach Galicyi. Wszędzie nauczyciele Polacy i Rusini przystępują gromadnie do „Ogniska". Wiece zapowiedziane są dalej na 16 b. m. w Podhajcach, a na 19 b. m. w Tarnopolu.

Z ruchu nauczycielskiego. Z Tarnopola piszą nam: W okręgu tarnopolskim nauczycielstwo ocknęło się nareszcie. Dzięki kilku jednostkom utworzono komitet, który zwołał na 2 b. m. zgromadzenie poufne, na którem postanowiono założyć „Ognisko", tudzież zwołać na 19 b. m. ogólny wiec powiatowy nauczycielski.

Okradzenie poczty. W nocy z 9 na 10 bm. niewyśledzeni sprawcy dostali się do urzędu pocztowego w Glinnej Nawaryi koło Lwowa, rozbili kasę wertheimowską, zabrali znaczniejszy zapas gotówki, cały zapas marek pocztowych, kilka książeczek Kasy oszczędności, złoty zegarek z łańcuszkiem i kilka wartościowych brylantowych pierścionków.

Przed trybunałem w Nowym Sączu toczyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw 6 bandytom, którzy od kilku miesięcy byli postrachem miasta i okolicy, spełniając cały szereg kradzieży z włamaniem. Dwaj Polichtowie otrzymali 2 lata względnie 1½ roku, Fugl 1 rok, Gawłowski 5 miesięcy, Krzysik 3, a Nowota 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Potrójne morderstwo. Dnia 7 b. m. w Wybranówce (pow. Bóbrka) 28 letni gospodarz Maksym Gwoździej zamordował w sposób iście bestyalski siekierą troje osób najbliżej spokrewnionych, czego przyczyną były, jak zwykle, spory o posiadanie ziemi. Obecnie komisya sądowa z Bóbrki prowadzi energiczne śledztwo, przyczem sprawca został odstawiony do aresztów sądu powiatowego w Bóbrce.

Asenterowanie rosyjskich emigrantów przez starostę Biesiadeckiego w Białej odbywa się w dalszym ciągu, mimo że sprawa ta poruszoną została w pismach i parlamencie. Emigrantów rosyjskich ściąga się gwałtem i groźbami do Białej i Oświęcimia, skąd ci muszą na własny koszt jechać do komisyi asenterunkowej w Wadowicach. Na dowód cytujemy 2 dokumenty urzędowe:

C. k. Starostwo w Białej.
L. 40777/9. Biała, 14 listopada 1906.

Do
Zwierzchności gminnej w Oświęcimiu.

Popisowego 1. Benniona Seidla ur. 1885, 2. Jakóba Lernera ur. 1885, 3. Izraela Seligfelda ur. 1880, 4. Fischla Feigenblatta ur. 1879, 5. Markusa Kurlana ur. 1885, 6. Moritza Katza ur. 1879, 7. Bernarda Zimblera ur. 1876, 8. Leizera Herschla Złotoruba ur. 1885, 9. Feliksa Becka ur. 1872, zamieszkałych w Ośmięcimiu, doprowadzi Zwierzchność gminna na dniu 5 grudnia 1906 do poboru dodatkowego w Wadowicach.

C. k. Starosta
Biesiadecki mp.,

zaś gmina pisze:

Urząd gminny król. miasta Oświęcimia.
L. 6005. dnia 16 Listopada 1906.

Popisowemu Bennionowi Seidlowi
w Oświęcimiu.

Do wiadomości i ścisłego zastosowania się. Koszta podróży do Wadowic i z powrotem tak dla siebie jak i dla dwóch delegatów policyjnych i dyet dla ostatnich, mają pokryć popisowi z własnych funduszów. Należy przeto dzień przed terminem tj. dnia 4 grudnia 1906 rano złożyć u inspektora policyi kwotę po 1 K 80 hal.

Naczelnik gminy:
(Pieczęć). *Karol Śmieszek.*

Swoją drogą, popisowi mają możność uchronić się od służenia Austryi. Jeżeli przejdą most łączący Galicyę ze Śląskiem i staną w Bielsku, są już wolni od wszelkich nagabywań. Ale czy p. Biesiadecki zwaryował, pozwalając sobie na podobne nadużycia? Jakiem prawem zmusza on obcych poddanych do odbywania tu powinności wojskowej? Jeszcze raz wzywamy odnośne władze do zrobienia porządku z bialskim baszą, gdyż w przeciwnym razie podniesioną zostanie ta sprawa w Izbie posłów, a wtedy zobaczymy, co powie minister Bienerth na wybryki swego urzędnika.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamachy. W Łodzi na przedniej platformie tramwaju, pod osłoną dwóch żołnierzy, ulicą Główną jechał pomocnik komisarza IV cyrkułu policyjnego Konstanty Markowczyn. Gdy tramwaj zbliżał się do domu nr 28, jeden z pasażerów, młody, elegancko ubrany mężczyzna dał z browninga trzy strzały do Markowczyna. Kule przebiły szyby i ugodziły Markowczyna w plecy i twarz.

Markowczyn runął na platformę, strzelający zaś dał szczupaka przez szybę tramwajową. Na razie potknął się i upadł, ale niebawem wstał i zniknął wśród wywołanego strzałami popłochu przechodniów, zanim żołnierze zdołali się zoryentować, co zaszło. Ochłonąwszy, wyskoczyli oni z tramwaju i chcieli strzelać na oślep, ale wy-

Z ETAPU.

WSPOMNIENIA I WRAŻENIA.

6

Patrzę na jasne, uczciwe oczy dziecka, na cmokającego z lubością przy wspomnieniu jakiegoś „kawału" Mendla, na pogrążonego w łowach „wszarza", na piękne, posmutniałe twarze towarzyszów... Rzeczy dawno przemyślane i odczute odżywają w myśli, wiążą się ze sobą, splatają. Wyglądam przez okno. W jaskrawem świetle zachodzącego słońca na zakręcie drogi widać cały nasz długi pociąg, taki zwyczajny towarowo-przesiedleńczy pociąg, jeden z wielu tych, co się nie „liczą" w rozkładzie, bo nikt „porządny" nim nie jeździ.

Ustrój rosyjski wysyła na północ wszelkie swe płody — tryumf kapitalizmu i tryumf caratu.

Tysiącami pudów idą na dalekie rynki wybrakowane towary, unosząc pot robotnika, który musi się u siebie obchodzić bez najkonieczniejszych potrzeb, aby tandetą „kultury" cywilizować wpółdzikie ludy.

W ciemnych i dusznych wagonach IV. klasy, prowizorycznie urządzonych w wozach towarowych jadą tysiące chłopów-przesiedleńców „dobrowolnych", których nędza zmusiła do szukania chleba gdzieś w obcej, nieznanej ziemi, podczas gdy w kraju brak rąk i głów...

A okratowane wagony pod strażą bagnetów wiozą razem tych, których na manowce zezwierzęcenia wykoleiły warunki bytu i tych, co ohydzie warunków stawiając czoło — o prawo do człowieczeństwa walczą dla człowieka! W zachodzącem słońcu...

V. Syberya.

Jak w kalejdoskopie zmieniają się krajobrazy. Po uprawnych niwach Królestwa, po malowniczych lasach Litwy, po nudnej, płaskiej równinie Wielkorosyi i nieskończonych stepach orenburskich wykwita majestatyczny tajemniczy Ural, a za nim otwiera się beznadziejna, smutna kraina.

Zmieniają się typy ludzkie, stroje, mowa. Wszędzie tylko stoi ten sam — żandarm. Jest zawsze „na stanowisku" z zapałem i przejęciem. Raz zauważył, że podano nam gazety i natychmiast zatelegrafował o tem na następną stacyę do oficera konwojowego, żądając zrobienia u nas rewizyi.

Żandarm zawsze stara się nam wydzierać sztandary, rozpędza publiczność.

Na większych stacyach, szczególniej w miastach gubernialnych i w punktach węzłowych, wobec rosnącego entuzyazmu ludności, stacye obstawiano wojskiem.

W Czelabińsku rozdzieliliśmy się z towarzyszami, zesłanymi do gubernii tobolskiej, dołączono za to nową partyę. W Tajdze rozdzieliliśmy się z tymi, co szli do Nigru turuchańskiego na katorgę, do Aleksandrowska i na Jakuty.

W miarę, jak podróż trwała dłużej, a postawa Dumy w sprawie amnestyi słabła, coraz częściej stawała na porządku dziennym kwestya — ucieczki.

Dzień 22 maja upłynął pozornie jak inne. Tylko w atmosferze unosiło się silne zdenerwowanie.

Przecież wczoraj już wszystko było gotowe... Późnym wieczorem usłyszeliśmy wystrzał.

„Pięciu oczakowców uciekło" — rozniosło się lotem błyskawicy. Przepiłowali poprzeczny pręt kraty, odśrubowali trzy inne, cieniutkim „włosem angielskim" przepiłowali kajdany. Przed stacyą Tatarskaja wyskoczyli kolejno przez okno — w biegu pociągu!

Żołnierze chodzą przerażeni. Konwojowym z tamtego wagonu grozi do 3 lat batalionu dyscyplinarnego. Ale w głębi duszy — widać, że są radzi...

W wagonach panuje uroczysta cisza. Spać się wszystkim odechciało.

W milczeniu spoglądamy na siebie z uśmiechem. Po długiej chwili grupki skupione, przytulone do siebie, zaczynają półgłosem rozmowy. Podniosły, rzewny nastrój panuje do późna.

Podoficer chce sprawdzić, kto uciekł. Zaczyna się wywoływanie nazwisk; dajemy bałamutne odpowiedzi, byle zyskać na czasie.

Każą zamykać okna.

Mamy prawo spodziewać się wszelakich represyj. Ale nikt o to nie dba. Obchodzi nas tylko los „tamtych".

Noc widna, mimo silnego deszczu. Wokoło błoto. Skok był nad wyraz ryzykowny. Co się z nimi dzieje?

Przechodzi żołnierz, niesie kajdany, porzucone przez zbiegów w basenie umywalni. Dziwnym dreszczem przejmuje ich brzęk. Zdążyły już pordzewieć.

Wyzwolili się z oków — poszli wyzwalać z nich lud cały...

— — — — — — — — — —

Po wielu tygodniach dowiedzieliśmy się, że Piatina schwytano w Sveaborgu, jako przywódcę powstania tamtejszego garnizonu.

We wszystkiem, co nas otoczyło, czuć, że to już Syberya. Krajobraz rozpaczliwie monotonny, jak okiem sięgnąć błota szeroko rozlane lub błotniste pola, porosłe pożółkłą trawą, gdzieniegdzie kępki nędznych brzózek. Liście dopiero zaczynają pękać. W zagłębieniach leży śnieg. Czerwiec za pasem... Tak niedawno wyjechaliśmy z pośród drzew kwitnących...

Zimno. Zamykamy niemożliwie brudne okienka wagonu. Robi się prawie ciemno, wiec niektórzy próbują je myć, ścierając sobie ręce o kraty. Okrywamy się czem kto może. W wagonie cisza. Jedni zasypiają, inni zabierają się do czytania lub pisania. Chęć do rozmowy i śpiewów uleciała...

Rozwijamy mapy, oglądamy miejsca naszego przeznaczenia — „narymski", „surgutski", „turuchański" kraj. Piekielnie jeszcze daleko. Okolice, przez które przejeżdżamy, z okien wagonu wydają się pustynią, a na mapie są całkowicie zapisane nazwami osad. Tam — białe plamy, często na dużej przestrzeni „błoto" takie lub owakie i zrzadka od siebie różne „jurty" — „Błotne", „Wodne" i t. p. rozkosze. Tylko wybrzeża rzek przedstawiają się weselej, ale gdzie komu zamieszkać wypadnie, niepodobna przewidzieć. Przyzwyczajeni do niepewności jutra, nie próbujemy nawet odgadywać.

A tu krajobraz staje się jeszcze posępniejszym. Widujemy duże moczary, porosłe mchem. „Nerwy się psują" — mówi jeden z najweselszych towarzyszów. „Tylko nie wspominajcie mi Narymu!"

Wzmożone jeszcze po ucieczce liczenie więźniów przy każdej zmianie warty — niecierpliwi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

perswadowano im, że byłoby to bezcelowe i pociągnęło tylko niewinne ofiary.

Rannego Markowczyna w stanie ciężkim pogotowie odwiozło do szpitala Czerwonego krzyża.

Agentowi policyjnemu Włodzimierzowi Szamerowi trzech ludzi odebrało rewolwer w kawiarni, poczem spokojnie wyszli.

„Robotnik“, organ P. P. S. (frakcya rewolucyjna) w numerze 201 donosi, że w Lublinie dnia 1 grudnia członkowie organizacyi bojowej zabili urzędnika Izby obrachunkowej i szpiega, Eugeniusza Chabarowa.

W Warszawie zabito handlarza żywym towarem i złodzieja, Izydora Choińskiego.

Bezczelność wyzyskiwaczy. Związek przemysłowców nadesłał z Berlina warunki, od których przyjęcia przez robotników zależy otwarcie fabryki Tow. akcyjnego I. K. Poznańskiego, a mianowicie:

1) Robotnicy zgodzą się wydalić z fabryki 89 towarzyszów, przeważnie ze ślusarni, metalurgii i bielniku; listę tych 89 załączono.

2) Robotnicy przez obraną przez siebie delegacyę przeproszą inżyniera Stefensona.

3) Robotnicy zobowiążą się piśmiennie, że będą pracowali na warunkach, zaproponowanych przez zarząd fabryki.

4) Robotnicy zobowiążą się piśmiennie, że jeśli fabryka będzie zamknięta bez wymówienia z góry na dwa tygodnie, to nie będą mieli żadnej pretensyi do właścicieli.

Jeśli na powyższe warunki robotnicy zgodzą się, to fabryka będzie otwarta w dniu 17 b. m.

Wczoraj na murach fabryki tej wywieszono ogłoszenie zarządu, że przez cały czas jej zamknięcia robotnicy nie mają prawa korzystać z pomocy kasy chorych, lekarza i lekarstw. Wyjątek stanowią inwalidzi.

Fabrykanci łódzcy, najgorsi i najpodlejsi wyzyskiwacze w Królestwie, uciekli do Berlina i stamtąd wydają ukazy tyrańskie i barbarzyńskie. Głodem chcą zmusić robotników do upokorzenia się, pragną im narzucić nawet warunki zupełnie bezprawne (n. p. że fabrykę wolno zamknąć bez wypowiedzenia). Oto prawdziwi szerzyciele anarchii — ci wyzyskiwacze bezwzględni i bezczelni!

Starcie z patrolem w Warszawie. Dnia 9 b. m. wieczorem plantem kolei petersburskiej wracał ze Strugi patrol, złożony ze starszego strażnika Janika, młodszego Olennikowa i dwóch szeregowców, Jakóba Djanikowa i Leontyna Smilowa. W pobliżu Targówka spotkali oni kilku, podobno ośmiu mężczyzn i kazali im podnieść ręce do góry. W odpowiedzi na to ludzie owi zaczęli strzelać. Wywiązała się wymiana strzałów, której wynik był taki, że Olennikow padł trupem, dwaj żołnierze odnieśli rany postrzałowe nóg, oraz zraniony został lekko w bok jeden ze strzelających, podobno W. Jabłoński. Inni zbiegli. Rannych przyniesiono do rogatki skąd pogotowie ratunkowe zabrało żołnierzy do szpitala ujazdowskiego.

Jabłońskiego, przy którym znaleziono rewolwer i 40 nabojów, odstawiono do cytadeli. Ma on być oddany pod sąd polowy.

Z caratu

Rządy czarnych band. Dyrektor zarządu wszystkich kolei Dumitraszko wydał okólnik do dyrektorów kolei państwowych w drodze telegraficznej. Okólnik brzmi w dosłownym przekładzie:

„Zarząd otrzymuje zewsząd wiadomości, ze zwierzchnicy kolejowi wzbraniają podwładnym należenia do Związku prawdziwych Rosyan. — W uzupełnieniu rozkazu p. ministra komunikacyi z d. 2 listopada b. r. nr. 8061 zawiadamiam niniejszem z polecenia p. ministra komunikacyi i na skutek wyjaśnienia p. ministra spraw wewnętrznych, iż związek prawdziwych Rosyan jest organizacyą legalną, a wobec jego pożyteczności dla państwa zasługuje ze wszechmiar na poparcie osób urzędujących. Polecam więc ten okólnik uwadze pp. naczelników i dyrektorów ku ścisłemu wykonaniu i uprzedzeniu starszyzny kolejowej, iż czyny jej, sprzeciwiające się brzmieniu niniejszego wyjaśnienia, będą karane utratą stanowiska“.

Dziennik „Riecz“, komunikując treść tej odezwy, żąda natychmiastowej dymisyi Stołypina.

Pogłoska o dymisyi Skałłona. Po Warszawie obiega pogłoska, że generał Skałłon, który obecnie bawi w Petersburgu, nie powróci już do Warszawy i otrzyma inne stanowisko. Jako na stępcę generała Skałłona wymieniają generała Szipowa, brata znanego działacza społecznego ze stronnictwa „pokojowego odrodzenia“.

Hr. Lambsdorf, były rosyjski minister spraw zewnętrznych, ciężko zachorował. Cierpi on na przypadłości sercowe.

Z zaboru pruskiego.

Konfiskata pism Zygmunta Krasińskiego. Na mocy uchwały sądu okręgowego w Mysłowicach, landraci wzywają do konfiskowania dzieła: „Pisma Zygmunta Krasińskiego“. Za zezwoleniem rodziny poety wydał Tadeusz Pini. Wydanie krytyczne zupełne ze słowem wstępnem prof dr Józefa Kallenbacha Tom II. (1837—1859) Tom III. (Drobne utwory poetyczne) 1833—1859) z portretem poety i podobiznami autografów. — We Lwowie nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego. Warszawa E. Wende i Sp. 1904.

Konfiskatę uchwalił sąd mysłowicki na mocy paragrafu 130 kod. karn.

Niech żyje kultura pruska!

Ze świata.

Nagrody Nobla. Ze Sztokholmu donoszą, że wczoraj nastąpiło uroczyste rozdanie przez króla nagród Nobla. Obecnymi byli prof. Moissau (Paryż) nagroda chemii; prof. Thomson (Cambridge) fizyka i prof. Golgi (Pawia) oraz Ramol (Madryt) po połowie nagrodę medycyny. Nagrodzony za literaturę poeta włoski Carduzzi nie wziął udziału; zastępował go włoski radca legacyjny. Nagroda Nobla wynosi w bieżącym roku 140.480 franków.

Orkan. Z San Francisco donoszą, że wczoraj szalał wicher wschodni, który wyrządził we wszystkich dzielnicach szkody. Jeden robotnik zginął, kilka osób odniosło rany. Port doznał znacznych uszkodzeń.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 11 grudnia).

Uniwersytet zostaje w Warszawie.

Petersburg. Zaprzeczając doniesieniom pism polskich, donosi Pet. ag. tel., że rada ministrów uchwaliła, iż uniwersytet warszawski poza swojem naukowem znaczeniem dla obszaru ziem polskich, jest instytucyą państwową, która służy potrzebom całego państwa, a zatem zniesienie tego uniwersytetu jest niedopuszczalnem. Jedynie na czas wymuszonej bezczynności tego uniwersytetu środki nań przeznaczone mogą być użyte na cele oświaty w innej miejscowości Rosyi. Ta uchwała rady ministrów została dnia 2 grudnia zatwierdzoną przez cara.

Audyencya Wittego.

Petersburg. Według informacyi, audyencya hr. Wittego trwała 18 minut. Tematy polityczne były w rozmowie poruszone tylko powierzchownie. Wszystkie więc polityczne komentarze, do tej audyencyi przywiązywane, są bezpodstawne.

Nowe zboże za Lidwali'ego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ministerstwo rolnictwa, obawiając się, że dostawy zboża firmy »Lidwali« nie nadejdą na czas, zakupiło ostatnimi czasy u firm zbożowych 4150 wagonów zboża z terminem dostawy najdalej do 2 stycznia 1907. Niezależnie od tego niektóre gubernie zakupiły zboże specyalnie dla swoich potrzeb.

Bomby.

Kutais. (Pet. ag. tel.). W miejscowości Szarapan pewien duchowny doniósł władzy policyjnej, że w jego domu, który wynajął technikowi, znaleziono bombę. Dokonana rewizya domowa doprowadziła do wykrycia 2 paczek, przy których wydobywaniu nastąpił wybuch, przyczem część domu runęła. Nikt nie został zraniony.

Czarna sotnia.

Odessa. (Tel. wł.). Wczoraj napadali członkowie czarnej sotni na kilku ulicach miasta na studentów i ciężko ich pobili. Policya tym napaściom nie przeszkadzała.

Bandyci.

Toruń. (Tel. wł.). W sobotę w nocy napadło 6 uzbrojonych bandytów na pewien dwór koło Mińska mazowieckiego, zabili właściciela, jego żonę, 5-letniego syna oraz 3 służące, a po zrabowaniu znacznej sumy uciekło. Z całej rodziny tylko 11-letni chłopczyk ocalał.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Subkomitet komisyi budżetowej delegacyi austryackiej dla sprawy dostaw dla armii, kontynuował dzisiaj obrady w swoim przedmiocie.

Poseł Tollinger wywodził, że główna przyczyna obecnej rozdrażnionej dyskusyi leży w braku szczerości ze strony rządu, oraz w jego tendencyi do osłaniania sprawy tajemnicą. Ministeryum wojny nie może przyznać prawa zawierania jednostronych umów z rządem węgierskim w przedmiocie, dotyczącym także interesów Austryi. Dlatego też umowy nie można uważać za podstawę prawną, a już zupełnie nie — jak sobie tego życzy rząd węgierski — za *noli me tangere.* Mowca sprzeciwia się wliczaniu wynagrodzeń, płaconych robotnikom w warsztatach wojskowych w Austryi, do kwoty dostaw i domaga się przyjęcia do umowy interpretacyi wyłuszczonej wczoraj przez ministra handlu. Kończąc, podniósł delegat konieczność zawarcia w najbliższym czasie umowy co do dostaw artykułów rolniczych.

Delegat Kozłowski zgadza się z zapatrywaniem Bärnreithera, że między przemysłem a rolnictwem nie ma rywalizacyi. Oczekuje wyjaśnień ze strony ministra wojny dla usunięcia nieporozumień, jakie powstały w następstwie sprzecznych wiadomości prasy, oraz enuncyacyi obustronnych rządów, zwłaszcza w przedmiocie płac robotniczych. Ubolewa, że ugoda nie została przedłożoną delegacyi i potępia sposób, w jaki ministerstwo wojny zachowuje się wobec rezolucyj delegacyjnych. Sposób, w jaki ministerstwo wojny zachowuje się wobec rezolucyi delegacyi nie przyczynia się wcale do wzmocnienia powagi tej instytucyi. Węgierskie ministerstwo handlu otrzymało wpływ na ustalanie cen i na wybór dostawców. To daje możność temu ministerstwu zniżenia cen, a to ze względu na tańsze płace robotników i brak ustaw socyalno-politycznych na Węgrzech.

Czy austryackie ministerstwo otrzymało podobny wpływ, a dalej dlaczego rząd przy zaprowadzeniu ewidencyi i kontroli w węgierskiem ministerstwie skarbu, nie zaprowadził także podobnej kontroli w austryackiem ministerstwie? Od ministra rolnictwa musi się mowca domagać przedewszystkiem działalności organizacyjnej co do dostaw, a także pośredniczenia między ministerstwem wojny a producentami, jako też wywierania wpływu w kierunku ustalenia cen. Mowca podniósł dalej, że w wielu gałęziach armii znać postęp, w duchu nowoczesnym n. p. w artyleryi. Niestety postępu tego nie widać w intendanturze.

Przytacza przykłady postępowania, w których interesa rolnictwa zupełnie ignorowano. Kończąc, poruszył delegat kwestyę podwyższenia cen remont oraz krytykował organizacyę hodowli koni.

Zabrał głos del. Steiner.

Budapeszt. (Tel. wł.). Subkomitet delegacyi austryackiej dla sprawy dostaw wojskowych zamierza dawniejszemu zarządowi armii wspólnej, tj. b. ministrowi wojny Pitreichowi uchwalić wotum nieufności, zaś obecnemu zarządowi niezadowolenie z powodu zaniedbania interesów austryackich w umowie z Węgrami.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej oświadczył minister spraw zewnętrznych bar. Aehrenthal, że zbyt krótko jest w urzędzie, aby mógł w poruszonych zeszłorocznemi rezolucyami sprawach wydać zarządzenia, chce jednak udzielić pewnych uwag. Co do kwestyi sztandarów jest zdania, że do uregulowania tej kwestyi nietylko minister spraw zagranicznych, ale w pierwszej linii także oba rządy są powołane. Dalej dąży do możliwego powiększenia liczby Węgrów w służbie dyplomatycznej i z radością powita liczniejsze ich wstępowanie.

Konsularne peryodyczne sprawozdania handlowe będą z całą szybkością przydzielane obu ministrom handlu i rolnictwa.

Na tem ukończono dyskusyę generalną.

Reforma wyborcza
w Izbie panów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya Izby panów dla reformy wyborczej ukończyła dziś debatę generalną i rozpoczęła dyskusyę szczegółową. Większość komisyi jest za systemem pluralnym przez udzielenie drugiego głosu tym wyborcom, którzy ukończyli 35 rok życia. Jakie konsekwencye rząd wyciągnie z takiej uchwały komisyi, nie da się przewidzieć.

Wiedeń. (Tel. wł.). »Neue freie Presse« donosi, że nietylko większość komisyi, lecz także większość w plenum Izby panów jest za systemem pluralnym. W decydujących sferach obawiają się, że cała reforma wyborcza będzie musiała jeszcze raz wrócić do Izby posłów, tem bardziej, że Izba panów obstaje przy *junctim* między reformą wyborczą a *numerus clausus.* Mimo to nie jest obecnie zamierzonem zamianowanie nowych członków Izby panów. (Doniesienie to »N. fr. Presse« należy przyjmować z wielką rezerwą. Pismo to już nieraz wyszukiwało nieistniejące trudności, aby uniemożliwić dojście reformy do skutku. *Przyp. Red.).*

TELEGRAMY
z dnia 11 grudnia.

Połączenie się stronnictw „narodowych“.

Lwów. „Słowo polskie“ donosi z Warszawy: Osiągnięto wczoraj ostateczne porozumienie trzech stronnictw w sprawie wyborów do Dumy, mianowicie narodowej demokracyi, stronnictwa polityki realnej czyli realistów (dawniejszych ugodowców), oraz polskiej partyi postępowej (P. P. P.).

Niezwłocznie będzie wybranym centralny komitet wyborczy na Królestwo Polskie (na wzór galicyjskiego „komitetu dla rozbojów wyborczych“. *Red. „Naprzodu“.*

Strejk szkolny w zaborze pruskim.

Poznań. (Biuro Wolfa). Doniesienie polskich dzienników — jakoby arcybiskup Stablewski został tuż przed śmiercią przez rząd wezwany do zmiany swego stanowiska wobec strejku szkolnego, w przeciwnym razie rząd go będzie uważał za więźnia politycznego — oznacza »Posener Tagblatt« jako wymysł.

Klęska rządu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.). Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego odrzuciła wniosek rządu o przyznanie nowych kredytów na stłumienie powstania w niemieckich koloniach w Afryce. Odrzucono też wniosek centrum o zredukowanie tamtejszych sił zbrojnych z 10.000 na 2500 ludzi.

Sztuczne rubiny.

Berlin. (Tel. wł.). Pewnemu profesorowi szkoły technicznej w Charlottenburgu udało się wynaleźć sposób robienia sztucznych rubinów.

Strejk marynarzy włoskich.

Genua. (Tel. wł.). Strejk marynarzy na okrętach emigracyjnych trwa dalej. Towarzystwa żeglugi nie są skłonne do ustępstw i zamierzają 20 okrętów wycofać ze służby, co pozbawiłoby 3000 marynarzy i robotników pracy. Robotnicy na ten wypadek zamierzają się odwołać do solidarności robotników portowych w Genui i innych miastach włoskich.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, odpowiedź papieża na zapytanie w sprawie ostatniego okólnika ministeryalnego opiewała: »Odprawiać w dalszym ciągu w kościołach nabożeństwa i zaniechać wszelkich deklaracyj«.

Cała prasa omawia obszernie powstałą wskutek tego sytuacyę. Pisma socyalistyczne i radykalne piszą, że papież wypowiedział wojnę religijną i poszedł daleko poza swą encyklikę. Jeżeli duchowni będą posłuszni rozkazowi papieża, powinien rząd bezzwłocznie znieść wszelkie prestacye emerytury dla duchownych. Natomiast dzienniki konserwatywne i nacyonalistyczne pochwalają postąpienie papieża. Powiadają, że kościół katolicki, do którego należy 40 milionów Francuzów, nie powinien znieść takiego kroku, na jaki pozwolił sobie rząd. Jedynem możliwem rozwiązaniem sprawy jest, żeby republika zdecydowała się wejść w rokowania z Watykanem.

Paryż. Minister wyznań Briand wystosował do prefektów okólnik z zarządzeniem rozpoczęcia dochodzenia karnego przeciw każdemu proboszczowi i innym zwołującym zebrania wyznaniowe, którzy nie złożyli żadnego, lub też niedostateczne oświadczenie.

Paryż. (Tel. wł.). Arcybiskup Paryża, kardynał Richard, jutro opuści swój pałac. Komisarze policyi otrzymali szczegółowe instrukcye, jak mają się zachować wobec księży zajmujących mieszkania w budynkach parafialnych i księży niezgłoszonych jako funkcyonaryuszy duchownych gmin wyznaniowych.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki podają, że kardynał jezuita Steinhuber (Niemiec) jest odpowiedzialnym za oporne stanowisko Watykanu.

Rzym. (Tel. wł.). Papież miał wydać biskupom francuskim nowe instrukcye. Kler ma dalej wykonywać swe funkcye, dopóki rząd siłą w tem mu nie przeszkodzi.

Szach perski umierający.

Londyn. Jak biuro Reutera się dowiaduje, londyńskie urzędowe koła otrzymały telegram z Teheranu, nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości, że szach perski umiera. Telegram wyraża zapatrywanie, że nie jest prawdopodobnem, aby w kwestyi następstwa tronu przyszło do jakichś niepokojów.

Angielska Izba lordów przeciw pluralności.

Londyn. Izba lordów odrzuciła 143 głosami przeciw 43 głosom w drugiem czytaniu ustawę, traktującą o pluralności prawa wyborczego. Ustawa dotycząca, uchwalona znaczną większością głosów przez Izbę gmin, postanawiała, że osoba, której przysługuje prawo wyborcze w kilku okręgach, może je wykonać tylko w jednym okręgu.

Okrucieństwa w Kongo.

Nowy Jork. Pismo »American« donosi o strasznych okrucieństwach popełnianych w państwie Kongo i twierdzi, że król Leopold belgijski w ostatnich trzech latach wydał bardzo dużo pieniędzy na agitacyę w waszyngtońskim parlamencie celem sprawienia, aby rząd waszyngtoński nie przedsiębrał żadnych kroków w tej sprawie.

Rozruchy w Chinach.

Szangaj. (Biuro Reutera). Podczas niepokojów, wywołanych przez tajną organizacyę, przyszło do starcia między powstańcami a wojskiem rządowem, przyczem powstańcy zmusili do ucieczki mały oddział wojska.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Wzywa się towarzyszów mieszkających w dzielnicy Kazimierz w następujących ulicach:**

Starowiślna od Dietla ku Podgórzowi, Dajwór, Wawrzyńca, Wrzesińska, Berka Joselowicza, Brzozowa Miodowa, Podbrzezie i Sebastyana od Dietla ku Miodowej

na zebranie, które odbędzie się w lokalu „Postępu“, ul. Miodowa 25, we czwartek 13 b. m. o godz. 7½ wieczorem.

Towarzyszów mieszkających w ulicach:

Szeroka, Jakóba, Kupa, Ubogich, Estery, Izaaka, Ciemna, Nowy Plac, Miedziuch i Józefa

na zebranie, które się odbędzie w tymże lokalu w piątek 14 b. m. o godz. 7½ wieczorem.

Komitet żydowski P. P. S. D.

× **Poufne zebranie** żydowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D. odbędzie się w środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie (ul. Miodowa 25). Ze względu na ważność sprawy uprasza się komitet o przybycie w komplecie.

× **Zgromadzenie członków** stow. „Postęp“ w Krakowie, piekarzy, masarzy, rzeźników, blacharzy i introligatorów odbędzie się w piątek 14 b. m. w lokalu stow. „Postęp“ (ul. Miodowa 25), na którem delegaci na konferencyę złożą sprawozdanie. Początek o godz. 7 wieczorem.

× **Stryj. Zmiana lokalu!** Stowarzyszenie robotnicze „Znicz“ oraz Związek stowarzyszeń zawodowych mieszczą się obecnie przy ul. Kościuszki w domu p. Kaufa na I. piętrze (naprzeciw kościoła rzymsko katolickiego).

× **Stryj.** Staraniem komitetu agitacyjnego odbędzie się w piątek 14 b. m. w lokalu związków zawodowych (Kościuszki 21) odczyt p. t. „Nacyonalizm a socyalizm. Wstęp 10 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.



Znacznie powiększona i ulepszona **PALARNIA KAWY**

pod firmą

„SERENITAS"

poleca obok znanej ze swej doborowej jakości kawy palonej i surowej, również **Wina węgierskie austryackie i zagraniczne, Wódki, Koniaki, Likiery, Towary kolonialne i delikatesy.**

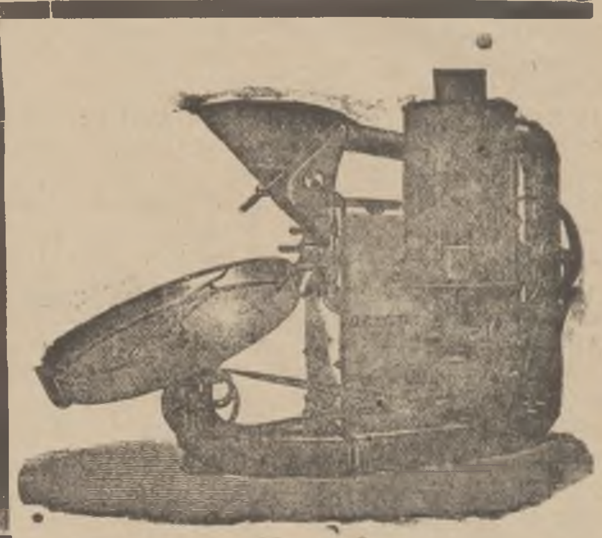
Ręcząc za towary przedniej jakości i ceny nadzwyczaj niskie, poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

PALARNIA KAWY pod firmą „SERENITAS"

22 w Krakowie, ulica Szewska 22

713



PERFUMY

na wagę i we flakonach.

w kilkudziesięciu różnych zapachach, najmodniejsze: Azur, Gardenia, Ideał, Fleurs d' Amour, Coeur de Marie, Narcyz, Jaśmin, Orchidea, Orion, Fiołek w kilku odmianach i wiele innych, również wody: kolońską, do ust i do mycia głowy **na wagę** i we flaszkach — poleca

Czesław Śmiechowski

720 **Kraków, Mały Rynek,** obok apteki pod barankiem.

Czy potrzeba zamawiać u obcych stampilie kauczukowe i drukarnie domowe?

Nie! Precz z obcym lichym towarem!

Zamawiający towar z obcych krajów przekonuje się często po nadejściu towaru, że stał się ofiarą oszustwa, ale wtedy już zapóźno!

Poco więc szukać u obcych tego, co unas otrzymać można niezawodnie taniej:

Krakowska fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych

ALEKSANDRA FISCHHABA

w Krakowie, ulica Grodzka 50,



poleca własnego wyrobu kompletne drukarnie domowe, jakoteż stampilie w wielkim wyborze wedle wzorów, wykonuje też tablice emaliowane i lane, oraz napisy na drzwi itp.

Ceny bardzo przystępne, konkurencyjne.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, zaręczam za dobroć towaru.

Aleksander Fischhab, Kraków, Grodzka 50.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze **STECKENPFERD**

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp.; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porebski i Zimler; Handel mydła: Handel materyałów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.
W BOCHNI; Droguerye: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Droguerye: T. Krościński B. Zucker.
W PODGÓRZU; Droguerye: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski 419

Czterdzieści centów



kosztuje prawdziwy srebrny pierścionek według obok znajdującego się rysunku. Ten sam pozłacany K 1·— z ameryk. złota K 4·— z 14 kar. złota K 8·— Jako miarę wystarczy skrawek papieru. 541

HANNS KONRAD

jubiler, w Brüx 925 (Czechy).

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 zdjęć, darmo i opłatnie.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 2



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Sy-Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·50. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

BUDZIK



z 1 dzwonkiem	. . złr.	1·20
z 2 dzwonkami	. . „	1·50
świecący w nocy	. . „	1·60
marki J.	. . . . . „	2·—
budzik kolejowy	. . „	2·50
z mechan. grającym	„	4·25

3 letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie pieniądze z powrotem.

— Wysyłka za zaliczką. —

MAX BÖHNEL

zegarmistrz

Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27

telefon 3523-

Żądajcie darmo i opłatnie mojego cennika z 2000 obrazami. 449

Senzacyjna Nowość!

Orkiestra w kieszeni



Kilka takich instrumentów jest wstanie utworzyć formalną orkiestrę.

Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 K. 50 hl. Taki instrument o 16 otworach (32 ton.) z tonacyą tremolową w ozdobnem opak. 3 — Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką

Dom eksportowy instrumentów muzycz.

HANNS KONRAD

w BRÜX, Nr. 923 (w Czechach).

Bogato ilustr. polski cennik. zawierający 1000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.

Dobrze idące Szwarcwaldzkie zegary



ozdobne z dobrym werkiem i 3-letnią rękojmią, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki, kompletny z brozowym ciężarkiem, nadzwyczaj tani

tylko koron 2·50

Zegar z kukułką K 8·50 Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Corocznie wysyłam więcej niż 50 000 zegarków ku najwyższemu zadowoleniu moich PT Odbiorców. Poważna ta liczba, która jedyną w Austryi, daje najlepszy dowód o solienności mojej firmy. Każde nawet najmniejsze zamówienia uskuteczniam najskrupulatniej. Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

Pierwsza fakryka zegarów,

w BRÜX 924 (Czechy).

Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żadanie bezpłatnie i frako.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie, ulica Szujskiego L. 11.

697 (róg ul. Rajskiej).

wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodoelektryczne, świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne. Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroba serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych. Oświetlenie elektryczne.



Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy?

to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. PAMM, Kraków

Zielona L. 3/65. 746

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych, pod firmą **J. LINK w Krakowie**

ul. Sławkowska 1.

poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy. 708

MLECZARNIA „ZDROWIE"

Kraków, ulica św. Tomasza L. 17, poleca: **Ruskie pierożki i inne leguminy** z nabiału ze śmietaną lub konfiturami. — **Kuchnia jarska.** Kwaśne mleko z ziemniakami lub kaszą tatarczaną.

Ceny niskie. 747 Sala dla gości.

„LE FERMENT"

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT" w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.



Znak ochronny.

Dyrekcya.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).